

Żarnowski, Janusz

„Decades of crisis: Central and Eastern Europe before World War II”, Iván Tibor Berend, Berkeley-Los Angeles-London 1998 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 91/3, 494-498

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rosyjskich jak i zachodnich. Dodajmy, że zapowiedziane w tytule odniesienie tej pracy do historii społecznej nie sprawdza się w pełni po zapoznaniu się z treścią książki.

Pojawia się również wiele zastrzeżeń do trafności wyboru poszczególnych tematów, zgodnie z którymi materiał został rozmieszczony w obu tomach. Można więc odnieść wrażenie, że niektóre artykuły znalazły się w książce przez przypadek; tak na przykład zdumiewające jest umieszczenie w pracy z zakresu historii społecznej artykułów o stosunkach międzynarodowych¹². Dziwi też poziom naukowy niektórych artykułów (najlepszym przykładem może służyć fakt że w artykule A. Niekricza¹³, poświęconym charakterystyce nomenklatury radzieckiej, nie zostały nawet wymienione fundamentalne prace Milovana Djilasa i Michaila Woslenskigo¹⁴). Rozczarowuje brak jakichkolwiek prac dotyczących historii ruchu dysydenckiego — tematu, zauważmy, niezbędnego w zrozumieniu powojennego okresu istnienia społeczeństwa radzieckiego.

Podsumowując niniejszą recenzję, należy jednak stwierdzić, że książka stanowi wartościowe studium z zakresu dziejów najnowszych, zwłaszcza ze względu na trudności związane z badaniem tego okresu rosyjskiej historii.

Igor Potapow
Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa
Wydział Historyczny

Iván T. [ibor] B e r e n d, *Decades of Crisis: Central and Eastern Europe before World War II*,
University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 1998, s. 437.

Niedawno recenzowałem na tych łamach poprzednią książkę Ivana B e r e n d a, byłego prezesa Węgierskiej Akademii Nauk, obecnie profesora Uniwersytetu Kalifornijskiego oraz przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (C. I. S. H.)¹. Książka ta zawierała syntezę historyczną półwiecza dziejów Europy Środkowo–Wschodniej po II wojnie światowej aż do ostatnich lat. Obecna praca nosi również charakter syntetyczny, a dotyczy wcześniejszego okresu, od początku dwudziestego wieku po rok 1939 z tym, że autor szeroko omawia tło historyczne, sięgając dość głęboko w wiek XIX, a w zakończeniu szkicuje dzieje lat wojny 1939–1945. Autor ma za sobą szereg prac poświęconych temu właśnie okresowi, przy czym jako ekonomista i historyk gospodarczy kładł nacisk na społeczno–strukturalny aspekt rozwoju, w którym szukał często wyjaśnienia także wydarzeń politycznych, ideologicznych i artystycznych. Należy dodać, że region, którym się zajmuje w tych dwóch pracach, od lat stanowi główny obszar jego zainteresowań i licznych publikacji², można więc go

¹² W pierwszym tomie spotykamy artykuł Lelczuka dotyczący stosunków radziecko–zachodnich w ostatnich latach drugiej wojny światowej (W. L e l c z u k, *U istokow bipolaromogo mira* t. I, s. 323–393), zaś w drugim — artykuł Narinskiego, w którym rozpatrywany jest problem konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi w pierwszych latach po wojnie (M. N a r i n s k i, *Narastanie konfrontacji: plan Marszałła, Berlińskijskij crisis* t. II, s. 53–89).

¹³ A. N i e k r i c z, *Zolotoj wiek nomienklatury* t. II, s. 400–443.

¹⁴ M. D j i l a s, *The New Class*, Harcourt 1961; M. W o s l e n s k i j, *Nomienklatura*, Moskwa, 1992.

¹ J. Ż a r n o w s k i, *Europa Środkowo–Wschodnia jako peryferie prawdziwej Europy? (w związku z książką I. T. B e r e n d a, Central and Eastern Europe 1944–1993. Detour from the periphery to the periphery*, Cambridge University Press 1996, s. 414), *PH* t. LXXXIX, 1998 z. 4, s. 615–623.

² Wiele z nich opublikował autor wraz z nieżyjącym już György R á n k i, np. *Economic Development in East–Central Europe in the Nineteenth and Twentieth Centuries*, New York 1974; *The European Periphery and Industrialization, 1780–1914*, Cambridge 1982 oraz rozdziały dotyczące Europy Południowo–Wschodniej w *Handbuch der europäischen Wirtschafts– und Sozialgeschichte*, pod red. W. F i s c h e r a, t. V, Stuttgart 1985.

określić jako historyka szczególnie dobrze przygotowanego do opracowania ujęć syntetycznych odnoszących się do krajów Europy Środkowo-Wschodniej³.

Poprzednia praca wyróżniała się własną rzeczową koncepcją autora, odbijającą korzystnie od licznych „demaskatorskich” książek o najnowszych dziejach Europy Środkowej, powstałych w ostatnich latach w różnych krajach. Prac o charakterze syntetycznym, omawiających powojenne dzieje tego obszaru, jest bardzo wiele, ale jeszcze więcej jest różnego kalibru syntez okresu międzywojennego. Toteż obecna praca Berenda spotyka się z dużą konkurencją, co prawda prac często powierzchownych. W tej sytuacji wartość ujęć syntetycznych zależy przede wszystkim od dwóch czynników: od oryginalności koncepcji i od gruntownej znajomości dziejów poszczególnych krajów. Jednostkami, którymi, operuje autor, są przede wszystkim kraje-państwa Europy Środkowo-Wschodniej, używające wielu bardzo różniących się od siebie języków, których znajomości od jednego autora trudno wymagać. W tej sytuacji nie sposób uniknąć posługiwania się informacjami z drugiej ręki, których dokładność często jednak zawodzi. Sądy ogólne budowane na takiej podstawie mogą mieć powierzchowny charakter. Polski czytelnik spostrzeże w książce Berenda drobne potknięcia odnoszące się do historii naszego kraju. Nie warto ich nawet wymieniać, świadczą jednak o trudnościach, piętrzących się przed twórcami prac syntetycznych o naszym regionie Europy. Podobne wrażenie nasuwała poprzednio recenzowana książka Berenda.

Autor konsekwentnie trzyma się tezy, którą rozwinął między innymi w swej książce z 1996 r. Chodzi tu o teorię modernizacji, z którą wiąże wykładnię zmian społecznych, gospodarczych i politycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W tym miejscu trzeba podkreślić, że o ile w poprzedniej książce ograniczył się do Europy Środkowo-Wschodniej, a ściślej biorąc do „satelitów” ZSRR (także tych, które jak Jugosławia czy Albania uwolniły się od zależności od tego mocarstwa), to obecna książka włącza również Rosję/ZSRR⁴. Generalne wyjaśnienie najważniejszego problemu XX wieku w Europie, a mianowicie genezy ruchów i reżimów totalitarnych i autorytarnych, widzi autor w rozpaczliwych próbach krajów i społeczeństw zacofanych i peryferyjnych (w stosunku do rozwiniętego jądra zachodnioeuropejskiego i, oczywiście, rozwiniętych krajów zamorskich z USA na czele) wydobyć się z zacofania i zniwelowania różnic dzielących je od bogatego Zachodu⁵.

Przedstawiając tę kwestię muszę nawiązać do jej obszernego omówienia zawartego w moim artykule recenzyjnym z poprzedniej książki Berenda. Po zapoznaniu się z obecną syntezą nasuwają się bowiem bardzo podobne uwagi. Sprowadzają się one do uznania ograniczonych możliwości monokausalnego wyjaśnienia omawianego odcinka dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Jeśli nawet na dnie wszelkich odstępstw od „naturalnego” (=liberalno-demokratycznego?) modelu rozwoju w Europie leżał motyw wydobyć się z zacofania i dogonienia krajów i społeczeństw przodujących, to nie można ignorować specyficznych cech całej epoki, która obudziła do życia politycznego szerokie masy ludności, dotąd stanowiące tylko przedmiot historii. Do nich, a nie jak dawniej głównie do elit społecznych musiał się odwoływać każdy, kto chciał osiągnąć jakieś poważniejsze cele społeczne i polityczne. Z tą kwestią ściśle wiąże się rozwój wspólnot narodowych w XX wieku. Przyspieszone dojrzewanie tych wspólnot w krajach „peryferyjnych”, oznaczające włączenie szerokich mas tych mniej lub bardziej „zacofanych” społeczeństw w orbitę zainteresowania polityki, musiało prowadzić do przewagi ruchów typu populistycznego, opartych na powszechnej partycypacji, a po uzyskaniu władzy nawet wymuszających partycypację lub choćby jej zewnętrzne objawy. Tu bowiem nie było, jak w krajach zachodnich, umocnionych już dawniej kilku podstawowych kierunków politycznych, popieranym przez poważną część ludności, która poprzez te ruchy czuła się włączona do życia politycznego kraju. Nowopozyskane dla polityki i życia narodowego masy mogły być zorganizowane raczej tylko w ramach ruchów populistycznych.

³ Książka dzieli się na trzy części: pierwsza omawia okres do końca I wojny światowej, druga — dziesięciolecie 1918–1929, trzecia — lata 1929–1939. W pierwszej autor kładzie nacisk na specyfikę naszego regionu z punktu widzenia modernizacji oraz na powstanie ideologii nacjonalizmu, komunizmu i faszyzmu. W drugiej wyróżnia m.in. nacjonalizm w polityce i gospodarce, oraz powstanie systemu komunistycznego w Rosji, w trzeciej społeczne i gospodarcze skutki kryzysu i powstanie reżimów dyktatorskich. Zwracają uwagę dwa dość obszerne rozdziały poświęcone sztuce, jeden do 1918 r., drugi po tej dacie.

⁴ Poprzednia wersja omawianej książki ukazała się w 1982 r. w jęz. węgierskim i miała wówczas trzy wydania. Wersja ta nie jest mi znana, choćby ze względów językowych. Odwrotnie niż obecna, poprzednia wersja obejmowała Niemcy, a wykluczała Rosję i kraje bałtyckie. Już ten fakt wskazuje, że mamy tu do czynienia z nowym opracowaniem, co autor potwierdza w przedmowie (s. XVII–XVIII).

⁵ *The various revolts and modernization attempts in Central and Eastern Europe, whether nationalist, right-wing, or left-wing, all deformed into dictatorships — Nazi, royal, presidential, military, and Stalinist — during the 1930s.* (s. 357).

Ta okoliczność wywarła wpływ zarówno na formy polityczne w okresie międzywojennym jak i na programy polityczne, które nie ograniczały się do próby dokonania skoku modernizacyjnego, lecz także, a często na pierwszym planie, formułowały cele nacjonalistyczne i imperialne. W gruncie rzeczy te dwa rodzaje celów, modernizacyjne i nacjonalistyczne, były nie tylko niezależne od siebie, lecz także mogły w pewnym momencie wejść w konflikt, gdy szczupły i niewystarczająco rozwinięty potencjał społeczno-gospodarczy danego społeczeństwa miał stać się podstawą ekspansji, kosztownej dosłownie i w przenośni. Koncepcja imperialna tam, gdzie mogła wchodzić w grę, np. w Niemczech czy we Włoszech, mogła te dwa cele łączyć zapowiadając zbudowanie imperium, w którym podbite ludy będą pracowały na metropolię i jej panów. Ten pomysł został jednak przez hitlerowców rozwinięty szerzej dopiero w czasie II wojny światowej, ruchy zaś i reżimy w innych mniejszych krajach nie miały nawet w przybliżeniu wystarczającego potencjału do podobnych zamysłów. Jednak propaganda autorytarna chętnie łączyła modernizację z realizacją programu nacjonalistycznego, wskazując np. na obce narodowości lub sąsiednie narody jako na przeszkodę w dziele przebudowy kraju, która to przebudowa miała być możliwa tylko przy posłusznym podporządkowaniu się całego społeczeństwa reżimowi.

Zresztą w odróżnieniu od krajów faszystowskich — Niemiec i Włoch — w krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie powstały silne ruchy masowe kierowane przez nowe, populistyczne elity prawicowe. Dominujące tu elity, pochodzące w zasadzie spośród tradycyjnych klas rządzących, nie potrafiły stworzyć ruchów masowych, bo też nie mogły szerszym warstwom ludności zaproponować żadnych populistyczno-rewolucyjnych haseł: chodziło im przecież głównie o utrzymanie władzy i pozycji społecznej. Taka sytuacja powstała we wszystkich, z jednym wyjątkiem, krajach Europy Środkowo-Wschodniej po załamaniu się instytucji demokratyczno-parlamentarnych. Reżimy autorytarne nie miały więc w ówczesnej sytuacji żadnych szans przyspieszenia modernizacji i zdobycia masowego poparcia.

W każdym razie operowanie samą tylko teorią modernizacji dla wyjaśnienia skomplikowanych problemów naszego regionu Europy nie wydaje się wystarczające. Pisałem o tym także w poprzedniej recenzji, wyrażając przekonanie, że dopiero zestawienie przeobrażeń Europy Środkowo-Wschodniej w całej wielkiej epoce, od XIX w. aż po ostatnie lata, upoważniałoby do snucia daleko idących rozważań o podłożu tych przeobrażeń. Teraz, gdy autor opublikował już książkę, która wraz z poprzednią omawia dzieje ostatnich 100–150 lat, należałoby oczekiwać nowego ujęcia jego tez. Szkoda, że w obecnie omawianej pracy nawet nie wspomina o tej z 1996 r.

Mocną stroną książki, jak w ogóle prac Berenda, są problemy gospodarcze i społeczne. Pisze on sporo o zagadnieniach gospodarki krajów peryferyjnych, któremu to problemowi poświęcił już przedtem poważne studia. Zwracają uwagę dane umożliwiające zmierzenie względnego zapóźnienia Wschodu europejskiego w stosunku do Zachodu i wskazujące na rosnącą w ciągu XIX w. lukę między nimi (s. 3–22). Nawet w najlepszym okresie modernizacji i industrializacji, tj. w latach 1860–1910, przyrost produktu narodowego w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej był niższy niż na Zachodzie, a więc i wówczas luka między nimi zwiększała się. Wielki kryzys lat dwudziestych i trzydziestych pogłębił dodatkowo peryferyjny charakter naszego regionu, zwłaszcza jego gospodarki. Na uwagę zasługują też bliższe dane o znanych skądinąd dysproporcjach w strukturze etniczno-gospodarczej w Europie Środkowo-Wschodniej (s. 24–47).

Wspomniałem wyżej (przypis 3) o wewnętrznym układzie książki i nie mam zamiaru systematycznie omawiać kolejnych jej rozdziałów, tym bardziej że chodzi tu o syntetyczne przedstawienie na ogół znanych historykom wydarzeń. Ograniczę się do zanotowania niektórych opinii autora. Wśród nich wymienić należy pogląd o braku szans demokracji parlamentarnej w krajach naszego regionu po 1918 r.⁶ O ile naiwnością jest wypowiedziany niekiedy pogląd o bezpośredniej zależności dobrobytu i demokracji (czyż nie zdarzało się współistnienie względnej zamożności społeczeństwa i systemu dyktatorskiego?), o tyle trudno sobie wyobrazić we współczesnym świecie naprawdę funkcjonujący system demokratyczny oparty na odczuwalnej biedzie i prymitywizmie bytowania przeważnej części ludności. Nic dziwnego, że z wyjątkiem Czech i bardzo krótkich okresów gdzie indziej, parlamenty bywały dekoracją, prawa obywatelskie, w tym gwarancje dla mniejszości etnicznych pozostawały na papierze itd. itp. Ani szersze rzesze społeczeństwa, ani elity polityczne nie były w tych krajach zapleczem demokracji, niezależnie od głoszonych oficjalnie haseł, dostosowanych przecież do przewagi mocarstw

⁶ *The historical alternative to Bolshevik and populist dictatorships in postwar Central and Eastern Europe was not Western-type democracy but „white” terror and conservative autocracy* (s. 139).

zachodnich w ówczesnym świecie, zwłaszcza bezpośrednio po 1918 r. W krajach Europy Środkowo-Wschodniej podstawowe znaczenie miało po części jeszcze staroświecko-patriarchalne, a po części już autorytarne i antydemokratyczne nastawienie ugrupowań prawicowych, a także względna słabość demokratycznego socjalizmu, który na lewicy był wypierany przez komunizm. Jeśli do tego dodamy czynnik kombatancki, tak istotny po 1918 r., stojący najczęściej po stronie nacjonalistycznego autorytaryzmu, a w każdym razie o nastawieniu autorytarnym, to powstaje pytanie, kto właściwie miał wprowadzać demokrację w tym regionie, zwłaszcza wśród kryzysowej gospodarki powojennej, wkrótce zaś w obliczu dewastującej wszystko depresji gospodarczej — wielkiego kryzysu. W tym wypadku Berend ma chyba rację, że w ówczesną sytuację w naszym regionie wbudowane były struktury autorytarne.

Na uwagę zasługuje to, co autor pisze o wzajemnym stosunku faszyzmu i innych kierunków nacjonalistycznych i kontrewolucyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Cytując ostrzeżenia Karola P o l a n y i ⁷ przed mieszaniami nacjonalizmu, autorytaryzmu i faszyzmu podkreśla, że różne te kierunki miały wspólne podłoże, a mianowicie zacofanie gospodarcze i archaiczną strukturę społeczną, a także niezakończony w swoim czasie proces tworzenia narodów (s. 201). W końcu jednak (s. 340–345) podkreśla rzecz chyba najważniejszą: reżimy autorytarne w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym nosiły przede wszystkim konserwatywno-modernizacyjny, antyrewolucyjny charakter, obawiały się zaś zarówno rewolucji z lewa, jak i wysadzenia z siodła przez faszystowskich konkurentów. Taki obraz powtórzył się prawie we wszystkich krajach tego regionu i okoliczność ta stała się poważną zaporą na drodze do objęcia władzy przez żywoły faszystowski. Nawet w czasie II wojny światowej trwał ten konflikt wśród warstwy rządzącej państw-sojuszników Hitlera, o czym dobitnie pouczają przykłady Rumunii i Węgier. Także i w tej kwestii należałoby przyznać rację autorowi.

Opis przeobrażeń, które zaszły w Rosji/ZSRR po 1918 r. aż do II wojny światowej, pozostaje nieco w cieniu tendencji autora do wyjaśnienia wszystkiego przy pomocy teorii modernizacji. Toteż ta jednak całkiem odrębna historia komunistycznego imperium została wtłoczona do kolejnych rozdziałów chronologicznych. O to jednak mniejsza, ważniejsza jest ułomność i cząstkowość „modernizacyjnego” wyjaśnienia tak złożonych procesów historycznych, choć oczywiście peryferyjność i zacofanie gospodarczo-społeczne Rosji z pewnością leżały u podstaw rewolucji, a potem — koncepcji „budowy socjalizmu w jednym kraju”, której promotorem był Stalin. Poza tym autor niekiedy prezentuje różne tezy na temat spornych problemów historii tego okresu, sam nie zajmuje jednak stanowiska, jak np. przy próbie wyjaśnienia istoty i racjonalnego jądra stalinowskich czystek (s. 352–353). Na podkreślenie zasługuje natomiast spostrzeżenie, że milionom prześladowanych i pomordowanych w czystkach stalinowskich musiały odpowiadać miliony (na pewno mniejsza ich liczba) awansowanych, częściowo na stanowiska dopiero co opróżnione, inaczej ta krwawa maszyna nie mogłaby funkcjonować, gdyż żadna władza nie może obyć się bez pewnego minimum poparcia i to nie jednostek, lecz przynajmniej niektórych środowisk, grup i warstw społecznych ⁸.

Polskiego czytelnika interesuje szczególnie obraz i miejsce Polski w tej syntezie historycznej. Wspomniano tu o drobnych potknięciach, ale główne linie polskiej historii, zawsze na tle całego regionu, zostały prawidłowo naszkicowane. Zresztą autor cytuje w bibliografii także parę opracowań polskich. Nie ma tu żadnych rewelacji; skądinąd Berend dokładnie zdaje się znać meandry historii krajów Europy Południowo-Wschodniej, choćby z uwagi na swe poprzednie prace. Uwagę zwraca spostrzeżenie, że plany wszelkich struktur wielonarodowych na omawianym terenie (tu mamy na myśli Europę Środkowo-Wschodnią, wykluczając wschodnie imperium rosyjsko-sowieckie) całkowicie zawiiodły, nawet jeśli udało się początkowo nadać tym strukturalom formy państwowe. Prawdziwość tej tezy potwierdzają i współczesne wydarzenia. Wspominamy o tym dlatego, że na tym tle jeszcze ostrzej rysuje się anachronizm i beznadziejność polskich ponadnarodowościowych planów wschodnich (w tym polityki wschodniej Piłsudskiego) nawiązujących do warunków i pojęć przedrozbiorowych (s. 148–149) ⁹.

⁷ K. P o l a n y i, *The Great Transformation: The Political and Economic Origins of Our Time*, Boston 1964.

⁸ *This Stalin phenomenon would be unrealisable without both the ruthless oppression, and successful modernization that uprooted and massacred millions but elevated other millions* (s. 348–349). Dodajmy jednak, że chodzi tu o swoistą modernizację, o celach w ostatecznym rachunku głównie wojskowo-mocarstwowych a nie społecznych, po drugie nawiązującą do ówczesnie jeszcze nie przeżytych wprawdzie, ale już nie nowoczesnych wzorów technicznych.

⁹ Berend wspomina także o formule Paderewskiego z jego listu do Wilsona, gdzie użył sformułowania „United States of Poland” (s. 148).

Na koniec o dwóch rozdziałach poświęconych sztuce. Jeden nazywa się „Revolution in Art and the Art in Revolution” i dotyczy okresu przedwojennego i pierwszych lat po 1918 r., a drugi: „The Art of Crisis and the Crisis in Art” i dotyczy oczywiście zjawisk późniejszych, łącznie ze sztuką „totalitarną”. Daje to pojęcie o przyjętym przez autora punkcie widzenia, przy którym zwraca się uwagę zwłaszcza na związki sztuki z ideologią i polityką. Rozdziały te są pożyteczne, jeśli się pamięta, że zostały napisane w takiej właśnie optyce, a ponadto że sztuka występuje tu w pewnej izolacji od innych zjawisk kultury, takich np. jak edukacja i szkolnictwo. Z uznaniem przyjąć jednak należy rozszerzenie problematyki syntezy poza historię polityczną i gospodarczą.

Omawiana przeze mnie książka i poprzednia praca Berenda stanowią pod wieloma względami pewną całość, zwłaszcza co do sposobu tłumaczenia specyficznych losów historycznych naszego regionu Europy. Obecna synteza, obejmująca wiek XX po II wojnę światową, z obszernym odwołaniem się do czasów wcześniejszych, ma swoje mocniejsze i słabsze strony. Jest ona mocno nacechowana przez dotychczasowy dorobek i zainteresowania autora, w sumie jednak spełnia podstawowe wymogi opracowania syntetycznego, podbudowanego erudycją i wysiłkiem badawczym znanego historyka.

Janusz Żarnowski
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Tadeusz Antoni Kowalski, *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1939)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998, s. 182.

Recenzowana książka, choć została wydana w niewielkim nakładzie (550 egz.), nie może pozostać nie zauważona. O ile jednak do jej przeczytania skłania interesujący temat, to do napisania recenzji fakt, że powstała dzięki dofinansowaniu ze środków Komitetu Badań Naukowych. Dziwne bowiem, że jej pierwsi recenzenci (dla potrzeb Komitetu Badań Naukowych) — a powinni to być dwaj samodzielni pracownicy naukowcy — nie zauważyli wielu wręcz kuriozalnych informacji i ocen w niej zawartych. Spróbujmy wymienić choćby niektóre z nich.

1. W spisie powszechnym w 1921 r. nie było pytania o język; przesadne jest też twierdzenie o bojkotowaniu tego spisu przez „wiele grup narodowościowych na kresach wschodnich” (s. 14–15).

2. Wyniki spisu powszechnego z 1931 r. zostały opublikowane wcześniej niż w 1939 r. (s. 14, 19, 20).

3. W tabeli nr 4 („Zestawienie procentowe i ilościowe narodowości mieszkających w Polsce w latach 1921 i 1931” — s. 15) autor porównuje zupełnie inne dane (deklaracje dotyczące narodowości z 1921 r. i języka ojczystego z 1931 r.), stąd wnioski wynikające z tego porównania, a zawarte na stronie następnej, nie mają żadnego sensu.

4. Nie ma żadnych podstaw do stwierdzenia, że 69,2% ludności woj. poleskiego w 1931 r. deklarowało język ojczysty białoruski (s. 18).

5. Nieuzasadniona jest teza o zanikaniu w okresie międzywojennym „regionów etnicznie polskich” w województwach wschodnich i południowych (s. 18), wynaradawianiu się Polaków na Polesiu (s. 31), czy ukrainizacji ludności polskiej (s. 34).

6. Trudno zrozumieć o co chodzi autorowi w zdaniach typu: „Na 100% ludności żydowskiej 99,8% deklarowało wyznanie mojżeszowe (Polacy 89,1%, Białorusini 92,8%, Litwini 90,1%, Rosjanie 85,8%, Niemcy 85,4%, Ukraińcy 68,4%, Czesi 60,1%” (s. 28).

7. Autor cytuje wiele liczb i formułuje różne oceny, które mają mniej więcej taki sens jak zdanie ze s. 16: „Ogólnie wskaźnik statystyczny ludności według wyznania jest znacznie większy od narodowościowego i przewyższa go w roku 1921 o 6,74% a w spisie następnym o 4,10% i jest w sumie korzystniejszy dla mniejszości narodowych”.